



**TERESA
SIENKIEWICZ-MIŚ**

redaktor wydania

Zła pogoda nie sprzyjała tegorocznym obchodom Dnia Niepodległości, mimo to kombatancki ani przedstawiciele władz nie byli sami przed pomnikami pamięci. Przyszły delegacje młodzieży szkolnej, harcerzy, nawet rodzice z małymi dziećmi, ale ci ostatni tylko na chwilę, bo było za zimno. Być może organizatorzy wezmą sobie to do serca i w następnych latach obchody (w większej ich części) zlokalizują pod dachem, bo miejscem Mszy św. jest kościół, a koncerty o tej porze roku z pewnością lepiej zostaną wykonane w cieplej sali. ■

Dzień Niepodległości na Opolszczyźnie

Na Zamku Piastowskim

Brzeg był miejscem wojewódzkich obchodów 89. rocznicy odzyskania niepodległości przez Polskę.

Uroczystość odbywała się na dziedzińcu Zamku Piastowskiego, tutaj odprawiona została Msza św. koncelebrowana w intencji Ojczyzny, której przewodniczył wrocławski biskup pomocniczy Edward Janiak, odbył się Apel Poległych i koncerty zespołów. W salach Zamku Piastowskiego ekspozycja była wystawa poświęcona godłu polskiemu i legionom, a dr Antoni Lenkiewicz wygłosił okolicznościowy wykład.

W Opolu głównym punktem obchodów święta narodowego była Msza św. koncelebrowana w katedrze Podwyższenia Krzyża Świętego przez ks. prałata Edmunda Podzielnego i ks. prałata Edmunda Ciska pod przewodnictwem bp. Jana Kopca. W kazaniu skierowanym do licznie przybyłych wiernych, do 25 delegacji i po-



TERESA SIENKIEWICZ-MIŚ

czków sztandarowych, młodzieży szkolnej, harcerskiej, kombatanckich, członków Rodziny Katyńskiej, Kół Sybiraków, weteranów Armii Krajowej, wojska i policji ksiądz biskup apelował: – Unośmy się ponad waśnie i skłócenia, nie dajmy się ponieść tym, którzy z różnych pobudek i względów chcą nami kiero-

**Kawalerzyści
XVIII Pułku
Ułanów
Wielkopolskich
przed opolską
katedrą**

wać. Dbajmy o dobro wspólne, narodowe i o dobro mniejszości, bo taka jest teraz Polska, otwarta na każdego człowieka.

Sprzed katedry opolanie wraz z kawalerzystami XVIII Pułku Ułanów Wielkopolskich udali się pod pomnik Bojowników o Polskość Śląska, gdzie odbył się Apel Poległych. ■

ZA TYDZIEŃ

- PARAFIA WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH w Lasowicach Wielkich

HASZCZAKI, MALAMUTY I MASZERZY



W Lubieszowie odbyły się wyścigi psich zaprzęgów, zaliczane do klasyfikacji Mistrzostw Polski i Pucharu Europy. Jednym z najprężniejszych i odnoszących sukcesy w Polsce i Europie klubów jest Sekcja Sportów Psich Zaprzęgów „Cze-Mi”, działająca w LZS „Odrzanka” Dziergowice. „Cze-Mi” wspólnie z radą sołecką Lubieszowa zorganizowały jesienne wyścigi po raz piąty. Pogoda była świetna, tzn. było zimno, spadł grad, padał śnieg. Husky, pieszczołliwie zwane haszczakami, i malamuty lubią takie warunki, bo należą do psów ras północnych. Trudny do opanowania żywioł psów rwących się do startu, wywieszona na mecie jezory i para buchająca z pysków na równi z ubłoconymi twarzami maszerów tworzyły intrygujące widowisko, w którym człowiek (maszer) i jego zwierzę odnajdywali pierwotny rytm wspólnego biegu. ■

**Husky nie mogą
doczekać się
na start**

Pomoc dla Białorusi



DAVID SIMON

Przekazanie darów odbyło się w Malni

MALNIA. 3 listopada 2007 r. do Malni w dekanacie Kamień Śląski zawitały dwa samochody ciężarowe z niemieckiej miejscowości Winzer w diecezji Passau z pomocą humanitarną dla Białorusi, a konkretnie dla mieszkańców miejscowości Szumilino w diecezji Witebsk. Przyjechali: ks. Ryszard Simon, pochodzący z Malni, burmistrz Winzer Jürgen Roith oraz mieszkańcy Winzer, ojciec i syn Schopfowie i J. Mayrock. Przywiezione dary, w ilości 5 ton, to: makaron, mąka, cukier, sól, her-

bata, kawa w proszku, czekolada, sucharki, mydło, chusteczki higieniczne, płyny do kąpieli, zeszyty, zabawki, rowery. Do tych produktów, otrzymanych od różnych firm niemieckich, organizacja „Kirche in Not” dołączyła 1000 sztuk Biblii w języku białoruskim. Oprócz tego ks. Ryszard Simon zebrał w swojej parafii 10 tys. euro. Przywiezione z Niemiec dary przekazano goszczącemu w Malni o. Jerzemu Kotowskiemu OMI, misjonarzowi na Białorusi, i towarzyszącym mu dwóm jego parafianom.

Organizacja Pożytku Publicznego

CARITAS DIECEZJI OPOLSKIEJ. Zaledwie dwa tygodnie potrzebował Sąd Rejonowy w Opolu na rozpatrzenie wniosku o rejestrację jednostki prowadzącej działalność pożytku publicznego pod nazwą „Caritas Diecezji Opolskiej Organizacja Pożytku Publicznego”. Jednostka, która została zarejestrowana w KRS pod numerem 290982, wspomagać będzie działalność statutową Caritas Diecezji Opolskiej w następujących obszarach: ochrony zdrowia i pomocy społecznej, szpitalnictwa, działalności fizjoterapeutycznej, pielęgniarstwa i położnictwa oraz pomocy społecznej. Rejestracja jednostki umożliwi m.in. przyjmowanie 1 proc. podatku dochodowego od osób fizycznych oraz stworzy możliwość odbywania przez poborowych służby zastępczej.

Dwunastu nagrodzonych

KONKURS LUX EX SILE-SIA. Z okazji jubileuszu 750. rocznicy śmierci św. Jacka Odrowąża, patrona Polski i patrona metropolii górnośląskiej, Fundacja dla Śląska oraz Muzeum Archidiecezjalne w Katowicach zorganizowały konkurs na pracę plastyczną dla uczniów liceów plastycznych. Projekt dedykowano abp. Damianowi Zimoniowi, metropolicie katowickiemu, w 50. rocznicę jego święceń kapłańskich. Na konkurs nadesłano 93 prace (malarstwo, grafika, rysunek, rzeźba, tkanina). Jury w składzie: ks. Henryk Pyka – dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Katowicach, ks. dr hab. Piotr Maniurka – Uniwersytet Opolski Wydział Teologiczny, Zakład Historii Sztuki Sakralnej, prof. Adam Romaniuk – Akademia Sztuk Pięknych w Katowicach, Andrzej Złoty – Związek Górnośląski, Henryka Żabicka – Fundacja dla Śląska, nagrodziło 12 młodych artystów.

Praca Konrada Flisa z Liceum Plastycznego w Lublinie

Wystawa o granicy, ludziach i miejscach

GLIWICE. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej (ul. Rybnicka 27) 15 listopada 2007 roku zaprosił na wernisaż wystawy „Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach”, zorganizowanej z okazji 85. rocznicy wytyczenia polsko-niemieckiej granicy na Górnym Śląsku. W 1921 r. po powstaniach i plebiscycie obradująca w Genewie Rada Ambasadorów ustaliła przebieg polsko-niemieckiej granicy na Górnym Śląsku, dzieląc zrośnięty od stuleci wielokulturowy region, który od tej pory miał funkcjonować w odrębnych państwach. Problemy wynikające z tego podziału, migra-

cja ludności, podzielone rodziny, gospodarcze trudności podzielonego w poprzek Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, zapisane w dokumentach, wydawnictwach, fotografiach, także zapamiętane przez świadków tamtych czasów, uwidocznione zostały na tej wielkiej, edukacyjnej wystawie, głównie z myślą o młodym pokoleniu, które może nie znać tej skomplikowanej historii Górnego Śląska. Na podstawie materiałów zdjęciowych pokazano przebieg granicy w interesujących miejscach, nawet w podziemiach kopalni, między sąsiadującymi podwórkami, domami i uliczkami.

25-lecie kościoła

NOWA JAMKA. Mieszkańcy Nowej Jamki i Lipowej, stanowiących filie parafii św. Wawrzyńca w Dąbrowie, obchodzili 4 listopada jubileusz 25-lecia kościoła filialnego pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Nowej Jamce. Uroczystej koncelebrowanej Eucharystii przewodniczył opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa,

który w kazaniu podziękował parafianom za trud włożony w dzieło budowy i za ich dwudziestopięcioletnią troskę o dobry stan i utrzymanie świątyni. Kościół został zbudowany w 1982 r. staraniem ówczesnego proboszcza ks. Zbigniewa Kuryła i parafian, a poświęcony 14 września tego samego roku przez bp. Jana Wieczorka.



KONRAD FLIS

W Głuchołazach

XIII Dni Kultury Chrześcijańskiej

W Głuchołazach od 4 do 11 listopada 2007 r. realizowany był przez głuchołaski KIK bardzo bogaty, urozmaicony, program kulturalny.

W programie Dni obok projekcji filmów, m.in. „Katynia” w reżyserii Andrzeja Wajdy, koncertów w wykonaniu chóru „Hosanna” z Nysy, „Capricolium”, chóru „Serafin” i siostr Ireny i Tamary, bandurzystek z Ukrainy, Zespołu Pieśni i Tańca „Opole”, Adama Tomaszewskiego wykonującego ballady Bułata Okudźawy, prowadzone były akcje plastyczne „Kolory i kształty dobra” dla dzieci i młodzieży, odbywały się wystawy plastyczne i fotograficzne, m.in. „Boska Komedia” – grafiki Salvadora Dali, „Droga i Chleb” oraz wykłady i spotkania dyskusyjne na tematy religijne, historyczne i artystyczne. 8 listopada w Cen-

trum Kultury dyskusję panelową „Rola mediów chrześcijańskich we współczesnym świecie”, z udziałem dziennikarzy prasy katolickiej, prowadził redaktor Radia Plus Mariusz Studzienny.

Jeden z dni poświęcono sybirakom i ich patronom. J. Kyrilow z Koła Sybiraków w Głuchołazach wygłosił prelekcję: „Rok św. Rafała Kalinowskiego, patrona sybiraków w Głuchołazach”, „Rok gen. Władysława Andersa”. Mszę św. odprawił i homilię wygłosił ks. Zdzisław Banaś, w Głuchołazach krajowy duszpasterz sybiraków. Uczestnicy „Dni” zapraszani byli na Msze św. sprawowane w kościołach: parafialnym św. Wawrzyńca i gimnazjalnym pw. Stygmatów św. Franciszka; w piątek 9 listopada wieczorem po Mszy św.

Kościół św. Wawrzyńca w Głuchołazach



JERZY STEMPLIEWSKI

odbyła się procesja Drogi Krzyżowej ulicami Głuchołaz.

Ostatni dzień głuchołaskiej dorocznej imprezy odbył się w święto Odzyskania Niepodległości, stąd też członkowie KIK i ich sympatycy uczestniczyli w

okazjonalnej Mszy św. sprawowanej w parafialnym kościele i w uroczystości pod pomnikiem Weteranów Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej oraz obejrzeli występ Zespołu Pieśni i Tańca „Opole”. **s**

Srebrny jubileusz w Rozmierce

Pragnęli kościoła

Opolski biskup pomocniczy Jan Kopiec przewodniczył uroczystej Eucharystii w Rozmierce z okazji 25-lecia poświęcenia tamtejszej świątyni pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa.

Mieszkańcy Rozmierki świętowali srebrny jubileusz kościoła w pierwszą niedzielę listopada. Wraz z bp. Janem Kopcem Mszę św. koncelebrowali kapłani związani posługą duszpasterską sprawowaną w Rozmierce. Ponadto w uroczystości uczestniczyli księża z dekanatu strzeleckiego.

Rozmierka należy do parafii św. Michała w Rozmierzy. Od dawna pragnieniem mieszkańców wsi było posiadanie własnego kościoła. Pierwsze próby budowy świątyni pojawiły się w latach 30. ubiegłego wieku i za-

kończyły się niepowodzeniem. Po upływie pół wieku pragnienia rozmiarzan odżyły na początku lat 80. Ówczesny sołtys Rozmierki Franciszek Kozioł po rozmowach z mieszkańcami wsi postawił miejscowych fachowcom trzy pytania: czy potrzebny jest nowy kościół, czy jest miejsce na budowę i czy mieszkańcy wsi udźwigną koszty inwestycji? Mieszkańcy jednogłośnie odpowiedzieli twierdząco. Było to jesienią 1980 r. i do końca grudnia tegoż roku wystosowano pisma do władz państwowych i kościelnych. Wkrótce uzyskano zezwo-

lenie na budowę kaplicy, a we wsi powstał Komitet Budowy Kościoła. Prace budowlane ruszyły wiosną 1981 r., a 12 lipca bp Antoni Adamiuk poświęcił kamień węgielny. Budowa rozwijała się prężnie i jeszcze 6 grudnia tegoż roku zostały poświęcone trzy dzwo-

ny. Prace zostały wstrzymane po wprowadzeniu stanu wojennego, ale wiosną następnego roku ponownie ruszyły i już jesienią, 7 listopada 1982 r., kościół został poświęcony przy licznych udziałach mieszkańców i gości. Uroczystego poświęcenia świątyni dokonał bp Antoni Adamiuk.

Kościół został wybudowany własnym sumptem przez parafian. Dzięki wielkiej ofiarności i pracowitości niemal wszystkich mieszkańców Rozmierki, Jedryń i Rozmierzy powstała świątynia, która jest chlubą tamtejszej społeczności. Po uroczystym poświęceniu trwały jeszcze prace wykończeniowe, ale mieszkańcy Rozmierki mieli już swoją świątynię, do której sukcesywnie fundowali kolejne elementy wyposażenia. W 2002 r. obok kościoła wybudowano wolno stojącą dzwonnice. W ramach jubileuszu został wydany okolicznościowy folder przedstawiający zarys dziejów budowy, upamiętniający żyjących i zmarłych fundatorów, okraszony ciekawymi współczesnymi i archiwalnymi fotografiami. **w.i.**



Niech żyje
kolej żelazna,
niech żyją
kolejarze!



tekst i zdjęcia
ANDRZEJ KERNER

Co roku przeciętnie przez 185 dni dojeżdżam do pracy linią Kędzierzyn-Koźle–Opole Główne, 43 km w każdą stronę. 185 dni razy średnio godzinę i pół (tam i z powrotem, opóźnień nie wliczając) daje 277,5 godziny rocznie. Mnożę to przez 13 lat dojazdów, wychodzi 3607 i pół godziny, które dzielę teraz przez 24 h/dobę. Wynik: 150,31. Zaokrąglam w dół: sto pięćdziesiąt. Sto pięćdziesiąt dni i nocy spędzonych bez przerwy, na okrągło, na dobre i złe z koleją żelazną, na siedzeniu rozpalonym rozgrzany do czerwoności grzejnikami czy też na siedzeniu owiewanym mroźnym wietrzykiem, który wciska się przez szczeliny niedających się domknąć okien. Sto pięćdziesiąt dni i nocy w pociągach Polskich Kolei Państwowych, szczęśliwych dni i nocy. Bo przecież kolej oferuje coś, co wynagradza niedomagania taboru. Gdybym był mistykiem, może bym napisał o mistyce kolei. Ponieważ nie jestem, więc pozwólcie, że po prostu poprowadzę Was osobistym szlakiem, na którym spędziłem już, godzina po godzinie, prawie caluśki rok roboczy.



Zanim nadjedzie święta Katarzyna

Reportaż lekkko koleje



Dokładnie za trzy dni, 21 listopada, minie 162. rocznica uruchomienia odcinka linii łączącej Wrocław z Górnym Śląskiem. Trasa Opole–Koźle–Gliwice. To nie pomyłka. Przystanek nosił nazwę Cosel (Koźle), bo o liczącej niecałe dwieście dusz wiosce Kandrzin (dziś – Kędzierzyn) mało kto słyszał. Szczęśliwie dla Kandrzina przepisy armii pruskiej wymagały, by linia kolejowa oddalona była od twierdzy o kilka kilometrów. 6 kilometrów od twierdzy kozielskiej i – to następna szczęśliwa okoliczność – na prawym brzegu Odry, wzdłuż którego planowano trasę, był Kandrzin. Tak zaczął się rozwój tej wsi, wkrótce można było stąd dojechać nie tylko do Wrocławia, ale i do Wiednia. Zaś w 1936 r. pospieszonym do Berlina w niecałe 4 godziny. W 1876 r. stacja została już nazwana swoim właściwym imieniem: Kandrzin. W ciągu stu lat licz-

ba mieszkańców wzrosła prawie czterdziestokrotnie, większość zatrudnienie znajdowała na kolei. Dzięki kolei rozwinął się tu przemysł, a po tragedii kolejowej w 1902 r. władze postanowiły wybudować szpital św. Antoniego, który powstał w rok. Więc oto Kędzierzyn-Koźle, największa kolejowa wieś na świecie, mój przystanek początkowy, moje kolejowe niemowlęctwo, można by powiedzieć z odrobiną emfazy. Już na szczęście nie dręczą mnie sny z dzieciństwa, w których leżałem na szynach, nogi były bezwładne, a pociąg zbliżał się nieuchronnie. Dziś kolej to dobre wspomnienie dziecięcych lat. To gwizd pociągu relacji Kędzierzyn–Baborów, wydobywający się latem z parowu w Reńskiej Wsi, sygnał, który odmierzał czas i porę dnia na równi z kościelnym dzwonem. Szczególnie słodko brzmiał gwizd oznaczający, że pora kończyć pracę na polu truskawek. Lecz czas ruszać, zatem w drogę.



To dopiero historia, moja historia. Stąd się wywodzę, a przynajmniej rodzina ze strony mamy. Tu spoczywa mój prapradziadek, Kaspar Szyndzielorz, sołtys, szef kościelnej rady, inicjator rozbudowy raszowskiego kościoła. Nie był z tego pomysłu podobno zbyt zadowolony ówczesny proboszcz. Czy ten los mam zapisany w genach: że ze mnie proboszczowie też nie zawsze są zadowoleni? Szybki uśmiech, krótki postój, proszę wsiadać.



Mijamy Zdieszowice. Z lewej kościół ze znakomitym proboszczem ks. Komorem, z prawej koksownia. Osobisty rzut oka: zakładowy wiadukt łagodnie wijący się przed potężny-



stolicy. Zaraz z prawej zjawia się Góra Świętej Anny. Co tu dużo opowiadać, tyle się już o niej napisałem, a słów odpowiednich wciąż brak. Dojeżdżamy do najbardziej tajemniczej, położonej w lesie stacji Jasiona. Podczas podróży koleją dzieją się niezwykle zdarzenia. Pożegnania, ostateczne rozstania, powitania, śmierć pod kołami pociągu. Nie zapomnę Wielkiego Piątku, było to pod koniec XX wieku. Pociąg był prawie pusty, w kącie wagonu siedziała kobieta, Serbka czy Albanka, głowy bym już nie dał, jakiej narodowości była, trwały wtedy wojny bałkańskie, uchodźcy docierali aż do nas. Kobieta, owinięta w ciemną chustę, nuciła smutną pieśń. Chyba kołysankę, bo na rękę tuliła niemowlę.



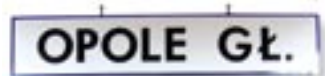
Sam środek trasy Kędzierzyn–Opole. Najczęściej zabiera pociągom i ich maszynistom 22 i pół minuty, by tu dotrzeć, zarówno z jednego, jak i z drugiego końca. Dla mnie centrum kolejowego świata. Tu zdarzają mi się myśli o polityce, jak to w centrum. Z Kędzierzyna dojeżdża pociągami do Opola spora licz-

ba urzędników, prawników, naukowców, dyrektorów. Wspomnę tylko jednego. Przez długie lata drugą klasą osobowego jeździł pan Józef Pękala, budowniczy i wieloletni dyrektor, prezes najbogatszej firmy w regionie – Elektrowni Opole. Dopiero spod opolskiego dworca zabierał go samochód firmowy. Aż dobrała się do prezesa NTO, notabene piórem jej obecnego naczelnego. Za to, że zgodził się kupić luksusowy samochód. Prezes, zmuszony do przejścia na emeryturę, przestał jeździć pociągiem. Nowa dyrekcja elektrowni zaczęła robić ogromne, lewe interesy na firmie. Na murze dużego budynku po drugiej stronie gogolińskiego dworca jeszcze ślady wyblakłego napisu, wspomnienie dni chwały: Polska–Holandia 4:1. Odjeżdżamy stąd.



Trzeba przyspieszać. Przed nami Góraźdze. Wapienniki, hale zakładowe i rampy cementowni przyprószone białym pyłem. Czy ta biel była jakąś zapowiedzią tego, że kard. Ratzinger, święący budowany tu kościół w Choruli, kiedyś zmieni kolor swo-

ich szat? Raczej nie, nie przesadzajmy. W każdym razie Góraźdze na tej trasie wyróżniają się dumą z tego, że są Góraźdami. Nie zmyślam. Kilka lat temu z głośników kolejowych zaczął się tu odzywać energiczny, męski głos obwieszczający podróżnym głośno, wyraźnie, sprężysto, zawsze dwukrotnie: „Stacja Góraźdze! Stacja Góraźdze!”. Posłuchajcie tego głosu, ja w każdym razie słyszę w nim dumę. Nie umniejszam dumy Przywórowi Opolskich, Opola Grotowic i Opola Groszowic. Tylko śpieszę się osobowym do Opola, przepraszam.



Stacja mojego przeznaczenia. Rzadko spotykana krzywa linia peronów I i II, kolumnada zdobionych głowicami żelaznych słupów, podtrzymujących dachy peronowych wiat, tworzy jakby antyczna stołę – halę wyznaczoną rzędami kolumn. Opolska stoa jest jednak przestrzenią otwartą, prowadzi w świat, w miasto, poprzez hall dworca, którego sklepienie mogłoby być przedmiotem zazdrości niejednego kościoła. Nie wiem, jak to się dzieje, że wystarczy kilka kroków po posadzce opolskich peronów, a czuję, jakbym wchodził do innego świata. Lecz bez żartów, to nie Joyce'owska promenada Sandymount, która wiodąc przedziwnego pisarza wzdłuż dublińskiej zatoki, wiodła go zarazem do wieczności. Ja nie idę peronem do wieczności, idę do redakcji. Dopóki kolej będzie jeździć trasą Kędzierzyn–Kozłe–Opole, mój świat będzie trwał. ■

mi bateriami i kominami „koksów”, ostatnie dzieło inż. Eryka Kenera, *requiescat in Pace*. Ruszamy dalej, zabierając jakąś setkę młodzieży jadącej po naukę do

Kolumnada na peronie I opolskiego dworca

Poniżej: **Między Jasioną i Gogolinem**



Perełki Słowa

ZAPŁAKAŁ PAN

Gdy Pan był już blisko, na widok miasta zapłakał nad nim i rzekł: O gdybyś i ty poznało w ten dzień to, co służy pokojowi. Ale teraz zostało to zakryte przed twoimi oczami. Bo przyjdą na ciebie dni, gdy twoi nieprzyjaciele otoczą cię wałami, (...) nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu (Łk 19,41nn).



Na tym miejscu stoi teraz kaplica. Siedziałem opodal, na krzyżu wieńczącym kopułę siedział spory czarny ptak. Wyglądało to smętnie. „Zapłakał Pan” – tak zwie się to miejsce. Spomiędzy liści i kwiatów widać było mury i kopuły świątyni. Ale to nie te mury i nie ta świątynia. Choć w tym samym miejscu. Z tamtej nie został kamień na kamieniu. Z miasta też nie. Część pielgrzymów przybywających do Jerozolimy jest zaskoczona, że z czasów Jezusa budowli nie ma tu żadnej, przewodnik wskazuje im co najwyżej poszczególnie detale, elementy, pamiątki. Bo miasto przestało istnieć, a święty ogień na ołtarzu całopaleń przestał płonąć w roku 70, a więc w trzy dziesięciolecia po zamartwychwstaniu Pana. Straszny był to dzień dla miasta i setek tysięcy ludzi, którzy w nim szukali schronienia. Ani mury, ani świątynia schronienia nie dały. Rzymianie wszystko starli w proch, utopili we krwi. Przeczytaj ten tekst dalej. Jezus wprost mówi, że straszna klęska spadnie na Jerozolimę jako kara, że nie rozpoznała czasu swojego nawiedzenia. Niechętnie słuchamy takich fragmentów Ewangelii. Ale one są. Twarde i do bólu prawdziwe. Może warto sobie uświadomić, że wygładzanie Ewangelii może okazać się do bólu kłamliwe.

KS. TOMASZ HORAK

Materialny obraz parafii Bażany

Chrystus Król zajaśniał wszystkimi kolorami

W latach 1996–2007 licząca około 500 osób parafia Chrystusa Króla w Bażanach zrealizowała wiele ważnych i drogich remontów, uzupełniła wyposażenie kościoła i plebanii, zadbała o cmentarz.

– Dorobek materialny wypracowany przez moich poprzedników, ks. Piotra Gołąbka i ks. Jana Poloka, udało się w ostatnich latach dzięki ofiarności parafian pomnożyć – mówi ksiądz proboszcz Edward Sobiegała, który jest trzecim proboszczem utworzonej 7 września 1986 r. parafii Chrystusa Króla w Bażanach. Kościół wybudowany w latach 1939–1942 był do tego czasu filialną świątynią parafii Trójcy Świętej w Bogacicy.

Już w pierwszym roku kierowania parafią przez ks. Sobiegałę wybudowany został nowy komin na kościele firmy Schiedel, a w roku następnym uporządkowano i wyrównano teren cmentarza, położono chodnik z kostki brukowej (około 200 m), postawiono nowe ogrodzenie i zasadzono 200 szt. krzewów. Na cmentarzu postawiono nowy krzyż.

Równocześnie uzupełniano ministrancką garderobę o nowo zakupione komplety strojów w różnych kolorach. Trzeba było kupić ornaty, alby, kapę i sztandary dla Dzieci Maryi. W tym czasie Franciszek Suska ofiarował kielich mszalny, a parafia zakupiła dwa lichtarze na świece procesyjne. Konrad Nowak, parafianin zamieszkały w Niemczech, ofiarował korpus krzyża procesyjnego, który to krzyż odrestaurowała Maria Kubas.

Nie zapomniano o potrzebach plebanii, w której wymieniono wszystkie okna, parapety i założono żaluzje. W roku 1999 budynek plebanii ocieplono wełną mineralną, wyma-



ZDJĘCIA: JERZY STEPLEWSKI



lowano wnętrze oraz uzupełniono jej wyposażenie.

W 2000 r. parafia kupiła dachówkę (karpiovkę lakierowaną), a w roku następnym, w czerwcu i lipcu, przeprowadziła generalny remont dachu kościelnego wraz z wymianą rynien na miedziane. Równocześnie założona została instalacja odgromowa z drutu miedzianego. Jeszcze w tym samym roku kościół otrzymał nowe centralne ogrzewanie. A w marcu 2002 przystąpiono do instalacji nowoczesnej radiofonizacji, obejmującej wnętrze i otoczenie kościoła. Mikrofon bezprzewodowy ze sprzętem nagłaśniającym bardzo pomaga w przeprowadzeniu procesji poza kościołem. W miesiącach letnich parafia przeprowadziła generalną renowację świątyni, zarówno jej wnętrza, jak i na zewnątrz. W następnych latach wśród wielu prac, zakupów między innymi nowego przekąznika do regulacji pracy dzwonów, hydroforu, obrusów ołtarzowych, dokonano kapitalnego remontu organów pochodzących z 1941 r., z pracowni Carla Berschdorfa w Nysie oraz przepro-

Po lewej: **Rzeźba Madonny z Dzieciątkiem**, po prawej: **Stacja Drogi Krzyżowej** dzieła autorstwa **Franciszka Schinka z Bytomia**

wadzone konserwację i renowację stacji Drogi Krzyżowej, wykonanych przez rzeźbiarza z Bytomia Franciszka Schinka, którego autorstwa są też boczne ołtarze z drewnianymi figurami św. Józefa Robotnika i Matki Bożej,

figura Chrystusa Króla na krzyżu i płaskorzeźba św. Jadwigi. Do tych ważnych dla estetyki kościoła o bazylikowej konstrukcji remontów zaliczyć trzeba montaż witraży w swojej kolorystyce doskonale harmonizujących z całym wystrojem świątyni. Ten widok rozjaśnia odnowione tabernakulum wraz z naczyniami liturgicznymi.

I na koniec trzeba odnotować pracę planowaną od dawna, ale z przyczyn technicznych niełatwą do zrealizowania. Dopiero przed kilkoma dniami udało się oświetlić witraż Chrystusa Króla, widniejący w centralnym miejscu świątyni, w prezbiterium. To piękne dzieło ufundowane przez mieszkankę Bażan Annę Salzbrenn, a wykonane w 1940 r. przez F. Mayera, artystę z Monachium, zajaśniało pełną gamą kolorów. Aż trudno oderwać od niego wzrok. **TS-M**



Konin Gospel Choir

U św. Jacka

Konin Gospel Choir wielbił Pana podczas dwu niedzielnych Mszy św. 4 listopada 2007 r. w kościele św. Jacka w Opolu Gostawicach.

Chór powstał w roku 2003, jego założycielem jest o. Lech Dorobczyński, franciszkanin, pochodzący z Kędzierzyna-Koźla. Po kilkuletnich doświadczeniach dyrygenta chóru gospel w Przemyślu, o. Lech również w Koninie znalazł podatny grunt do wprowadzenia nowego sposobu ewangelizacji, szczególnie przemawiającego do młodzieży, czyli głoszenia Dobrej Nowiny muzyką inspirowaną Ewangelią. Znalazł tutaj wielu zdolnych i zafascynowanych muzyką gospel młodych ludzi, którzy od dawna czekali na tak energicznego organizatora i dyrygenta. Chór szybko zaczął występować i stał się gospodarzem międzynarodowego festiwalu „Gospel nad Wartą”, odbywającego się rokrocznie w Koninie. A 1 lutego 2006 r., dla lepszego funkcjonowania chóru i festiwalu, powołane zo-

stało Wielkopolskie Stowarzyszenie Gospel.

Aktualnie chórem kieruje i dyryguje Beata Stanisławska-Królikiewicz. O. Lech Dorobczyński, mimo że obecnie kieruje Franciszkańskim Ośrodkiem Rekolekcyjno-Powołaniowym w Krakowie, nie traci kontaktu z zespołem Konin Gospel Choir. Przyjechał z nim do Opola, na zaproszenie ks. proboszcza Huberta Chudoby, by koncertować wspólnie z czterdziestoma muzykami, wielbić Pana śpiewem i słowem Bożym skierowanym do wiernych, bardzo licznie przybyłych do kościoła św. Jacka. – Dzisiaj będziemy modlić się całym ciałem, będziemy śpiewać, klaskać i cieszyć się liturgią Mszy św., pieśniami wykonywanymi w dwu językach, po polsku i angielsku – mówił o. Lech, witając przybyłych na Mszę św. A potem w kazaniu prosił wszystkich o modlitwę za kapłanów: – Są oni takimi samymi ludźmi jak wy, tak samo błędzą, grzeszą i zamiast ich obgadywać, módlcie się za nich – mówił o. Dorobczyński. – Jestem zachwycona. Ta muzyka jest piękna i nastrojowa. Czuje się w niej pasję, pracę i modlitwę – powiedziała po występie Ewelina Kowalczyk z Opola. s

O. Lech Dorobczyński, Beata Stanisławska-Królikiewicz i chór w kościele św. Jacka

Informator o gminie Ciasna Kolorowy i treściwy

Zrealizowany ze środków Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego informator o gminie Ciasna wart jest pochwały za dobrze zredagowaną treść i świetną oprawę plastyczną.

W odbiorze tej skondensowanej treści, podanej w języku polskim i niemieckim, pomaga dobre opracowanie graficzne, spora ilość wykresów obrazujących różne działy życia społecznego i gospodarczego, także zdjęcia prezentujące ludzi, architekturę, przyrodę i istotne dla gminy wydarzenia. Do tego dochodzą mapy – ogólna gminy, wsi Ciasna oraz mapa z zaznaczonymi zabytkami architektury i przyrody. Z lektury informatora dowiadujemy się, że ważną dziedziną gospodarki od początku XVI wieku była hodowla karpia, która przetrwała do dzisiaj, bo obok użytków rolnych – około 7000 ha i 5137 ha lasów w gminie stawy hodowlane karpia zajmują 377 ha. A, jak twierdzi wójt gminy Zdzisław Kulej, bogactwo flory i fauny oraz kojąca cisza kuszą każdego, kto pragnie odpocząć na tonie natury. Znajdą też coś dla siebie miłośnicy orkiestr dętych. O pozostałych walorach gminy, a jest ich naprawdę wiele, przeczytamy w informatorze „Gmina Ciasna. Gemeinde Ciasna”. s



Zapraszamy

■ MUZYKÓW KOŚCIELNYCH

1 GRUDNIA w Studium Muzyki Kościelnej i kościele św. Sebastiana w Opolu odbędzie się adwentowy dzień skupienia, który poprowadzi o. Nikodem Kilnar OSPPE z Częstochowy, prezesa Stowarzyszenia Kapela Jasnogórska. Specjalnymi gośćmi będą prof. Stefan Baier z Regensburga i Hildegard Senninger, którzy wykonają „Sonaty Różańcowe” na cembalo i skrzypce Heinricha Ignaza Bibera. Ponadto w ramach dnia skupienia prof. Hubertowi Unverrichtowi wręczone zostanie okolicznościowe wydawnictwo Wydziału Teologicznego UO „De Musica Silesiae”, zawierające zbiór artykułów profesora o muzyce na Śląsku.

■ NA SPOTKANIA DUSZPASTERSTWA NAUCZYCIELI AKADEMICKICH

23 LISTOPADA godz. 19.00 – spotkanie dyskusyjne na temat „Struktura aktu wiary” poprowadzi ks. dr Jan Cichoń, adiunkt w Katedrze Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii Wydziału Teologicznego UO;

14 GRUDNIA godz. 19.00 – spotkanie dyskusyj-

ne na temat: „Modele relacji między nauką a religią” poprowadzi ks. dr hab. Kazimierz Wolsza, prof. UO, kierownik Katedry Filozofii Systematycznej i Historii Filozofii Wydziału Teologicznego UO.

■ NA ADWENTOWY DZIEŃ SKUPIENIA MUZYKÓW

Tegoroczne adwentowe spotkanie muzyków naszej diecezji odbędzie się 1 grudnia. Poprowadzi je o. Nikodem Kilnar OSPPE z Częstochowy – prezes Stowarzyszenia Kapela Jasnogórska. Gośćmi będą prof. Stefan Baier z Regensburga i Hildegard Senninger oraz prof. Hubert Unverricht, któremu wręczone zostanie okolicznościowe wydawnictwo Wydziału Teologicznego UO „De Musica Silesiae” – zbiór artykułów profesora o muzyce na Śląsku. Początek dnia skupienia o godz. 9.00.

■ DO KIK

OPOLE: 18 LISTOPADA, niedziela, godz. 17.00 – ks. dr Zygmunt Nabzdyk – „Ks. bp Stanisław Adamski – wielki społecznik i twórca statutu Akcji Katolickiej w Polsce”;

25 LISTOPADA, niedziela, godz. 17.00 – ks. Hubert Chudoba, proboszcz parafii św. Jacka w Opolu – „Rola św. Jacka w ewangelizacji Europy”.

KĘDZIERZYN-KOŹLE: 28 LISTOPADA, środa, godz. 17.30 – Stanisław Jemioła – „Polska po wyborach parlamentarnych”.

■ NA REKOLEKCJE DLA ROLNIKÓW

Diecezjalny duszpasterz rolników ks. Hubert Janowski zaprasza już teraz (żeby rolnicy mogli zaplanować czas dla siebie, czas na pogłębienie wiary pod kierunkiem rekolekcyjnisty i na spotkanie dyskusyjne) rolników i mieszkańców wsi innych zawodów na trzydniowe rekolekcje formacyjne do Domu Rekolekcyjnego w Raciborzu-Miedoni, ul. Ratajskiego 8. Terminy rekolekcji: dla rolników i gospodyń domowych w Adwencie tego roku od wtorku 11.12.2007 godz. 11.00 do czwartku 13.12.2007 godz. 12.00; dla rolników i mieszkańców wsi po drugiej niedzieli Wielkiego Postu przyszłego roku, czyli od wtorku 19.02.2008 godz. 11.00 do czwartku 21.03.2008 godz. 12.00 (zgłoszenia pod nr. tel. 032/415 1386). ■

PANORAMA PARAFII

Pw. św. Nikazego i Chrystusa Króla w Węży

Jedyny taki kościół w Polsce



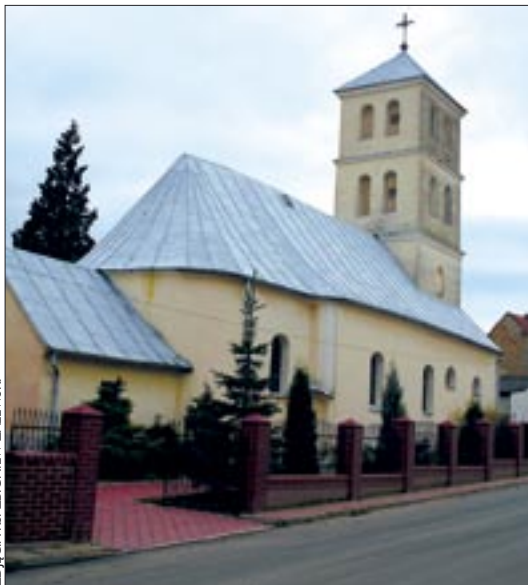
Dwa kilometry na północ od głównej szosy wiodącej z Prudnika do Nysy leży niewielka parafia Węży.

Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z około 1300 r. Jednak kościół powstał tam dopiero w 1721 r. Obecna świątynia została zbudowana w 1767 r., a wieżę dobudowano w 1828 r. Jeszcze później powstała tu osobna parafia, która została wyodrębniona z parafii Włodary i ustanowiona 6 maja 1893 r. Patrząc na ponad 700-letnie dzieje Węży, wydaje się, że czasy świetności parafii przypadły na drugą połowę XIX wieku, kiedy w 1883 r. odnotowano 585 mieszkańców, a do szkoły uczęszczało 97 dzieci. Niedawno z braku dzieci zamknięto szkołę.

W ostatnim czasie udało się w parafii przeprowadzić sporo inwestycji, i to zarówno dzięki finansowemu wsparciu byłych mieszkańców Węży, którzy w latach 80. ub. roku wyjechali za granicę, jak i obecnych parafian. Wykonano izolację pionową ca-

łego kościoła i odprowadzono wody gruntowe i opadowe poza teren kościoła, wymieniono instalację elektryczną. – Odnowiliśmy chór kościoła i naprawiliśmy zniszczoną część sufitu nad chórem. Dzięki uprzejmości parafian z Gaigant w Niemczech mamy organy. Zamontowaliśmy elektryczne ogrzewanie w kościele, wymieniliśmy kostkę brukową wokół kościoła. Dzięki pomocy byłego parafianina zostało postawione nowe ogrodzenie wokół cmentarza, a dzięki staraniom rodziców dzieci komunijnych i bierzmowanych mamy na cmentarzu nową Golgotę – wylicza ksiądz proboszcz Mirosław Chołuj. Ponadto przy kościele wzdłuż drogi zbudowano nowe ogrodzenie i odnowiono stare figury Serca Jezusowego i Matki Bożej.

W przyszłym roku zaplanowano w Węży malowanie wnętrza i elewacji kościoła oraz konserwację ołtarza głównego i ambony. Aktualnie odnawiane i konserwowane są stuletnie, olejne, stacje Drogi Krzyżowej. – Już niedługo kościół będzie „perełką” – mówi ks. Mirosław. I niech tak się stanie, zważywszy, że jest to prawdopodobnie jedyny w Polsce kościół, któremu patronuje św. Nikazy, biskup i męczennik. Jednak nie przetrwał jego kult do naszych czasów, dlatego świątynia w Węży ma jeszcze jednego patrona – Chrystusa Króla, i co roku w ostatnią niedzielę roku kościelny obcho-



ZDJĘCIA KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI

dzona jest tu uroczystość odpustowa.

Parafia to nie tylko remonty, ale przede wszystkim ludzie, którzy tworzą społeczność wiernych. Proboszcz podkreśla świątynną współpracę ze strażakami z miejscowej Ochotniczej Straży Pożarnej oraz z panią sołtys Jolantą Miśką. To strażacy wykonują większość prac fizycznych przy kościele, a pani sołtys m.in. potrafi zorganizować prace porządkowe na rzecz parafii. W tej wspólnocie, zamieszkaną przez 380 osób, są cztery różne rózniące: dwie żeńskie, męska i dziecięca oraz piętnastoosobowa grupa ministrantów i ministrantek! Ks. Mirosław podkreśla też niezwykłą hojność parafian na rzecz kuchni Caritas i potrzeby Wyższego Seminarium Duchownego oraz ich troskę o wystrój kościoła i porządek wokół świątyni.

KS. ZBIGNIEW ZALEWSKI



KS. MIROSŁAW CHOŁUJ

święcenia kapłańskie przyjął 17 czerwca 1989 roku w Opolu. Pracował jako wikariusz w parafiach: Bytom Karb, Matki Bożej Bolesnej w Opolu, Paczków, św. Mikołaja w Krapkowicach i św. Jana Chrzyciela w Nysie. Od 1998 roku jest proboszczem w Wierzbicicach i Węży.

Kościół parafialny pw. św. Nikazego i Chrystusa Króla

Po lewej: Ołtarz główny zostanie poddany pracom konserwatorskim w przyszłym roku

ZDANIEM PROBOSZCZA

Na sercu leży mi problem powołań w Węży. Od wojny nie było stąd ani jednego powołania kapłańskiego i zakonnego. Ostatnim kapłanem z Węży był urodzony w 1891 r. o. Józef Marschke, werbista, który święcenia kapłańskie przyjął w 1917 r. w Wiedniu, a później pracował przez wiele lat na misjach w Argentynie, gdzie wybudował kościół; zmarł w pięćdziesiątym roku kapłaństwa w 1967 r. Ojciec Józef miał też siostrę, która była zakonnicą. Jeżeli ktoś z naszej parafii pójdzie do seminarium i otrzyma święcenia kapłańskie lub złoży wieczyste śluby zakonne, to postawię pomnik na placu kościelnym. A tymczasem tutejszym problemem jest ucieczka młodzieży do pracy za chlebem za granicą. W domach pozostają starsi, którzy nie mają komu przekazać swoich gospodarstw. Kolejnym problemem są coraz liczniejsze związki niesakramentalne. Nie jest ich jeszcze wiele, ale ich pojawienie się napawa niepokojem i troską. Mimo rozmaitych trudności jestem parafianom wdzięczny za każdą pomoc, życzliwość i ofiarność.